

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 57 (1339)

LUBLIN, NIEDZ., 27 LUTEGO 1949 R.

KUR 7

Pierwszy krajowy zjazd delegatów Zw. Zaw. Robotników Rolnych

Prezydent R. P. przyjął delegację przodownic pracy na roli

WARSZAWA, (PAP). — W Warszawie w dniu 25 bm. rozpoczął obrady ogólnokrajowy dwudniowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Na zjazd przybyło około 400 delegatów, reprezentujących robotników z majątków państwowych i gospodarstw prywatnych oraz przodowników z majątków państwowych.

Zjazd ma na celu omówienie zadań, stojących przed robotnikami rolnymi w chwili obecnej, wybór Rady Kobięcej przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych oraz rozdanie nagród wyróżnionym w roku ubiegłym przodownikom pracy.

W dniu 25 bm. Prezydent Rzeczy

pospolitej Bolesław Bierut, przyjął w Belwederze 10-osobową delegację przodownic pracy na roli, uczestników Krajowego Zjazdu Robotników Rolnych.

Zegnął się z Prezydentem kobiety złożyły oświadczenie, w którym czytamy:

„W imieniu 52.000 kobiet - robotnic i przodownic pracy, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zorganizowanych w szeregach Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P., przynosimy Ci Obywatelu Prezydencie gorące pozdrowienia ze Zjazdu Krajowego.

W imieniu tych kobiet zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby wykonać z nadwyżką państwowy plan gospodarczy w rolnictwie. Zapewniamy również, że wszyst-

kie: razem, ramię w ramię, z naszymi mężami, braćmi przystąpimy do współzawodnictwa pracy w każdym majątku i w zespole i w każdej dziedzinie, by majątki nasze stały się wzorem gospodarstw socjalistycznych gdyż świadome jesteśmy, że taka a nie inna droga prowadzi do dobrobytu naród polski!”

Państwowa Fabryka Pasów i Uprzeży

wzrosła plan strzemiowy w 121 procentach

Pomimo, że od dnia 1 stycznia br. miesięczna norma produkcji dla całego zakładu została podwyższona o 33% (w porównaniu z rokiem ubiegłym) pracownicy Państw. Fabryki Pasów i Uprzeży w Lublinie, zachęcani znaczną bodźczą uposażeni w wyniku przeprowadzonej reformy płac, osiągnęli w styczniu br. 121% wykonania planu miesięcznego.

W ROCZNICĘ wydarzeń lutowych w Czechosłowacji

Uroczyste posiedzenie KC KPC

PRAGA, (PAP). W Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste posiedzenie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poświęcone pierwszej rocznicy wydarzeń lutowych 20-lecia V zjazdu Partii, na którym jej przywódcą wybrany został obecny prezydent republiki — Klement Gottwald.

Posiedzenie zajął premier Zapołocky, udzielając głosu generalnemu sekretarzowi partii — Slansky'emu.

Slansky wygłosił referat, w którym szczegółowo scharakteryzował olbrzymie znaczenie zeszłorocznych wydarzeń lutowych i stwierdził, że wydarzenia te definiły i w sposób bezpowrotny wprowadziły Czechosłowację na drogę, wiedzącą do socjalizmu. Historyczne to zwycięstwo stało się możliwe dzięki temu, że w Czechosłowacji czynna była od lat 20 pod kierownictwem Gottwalda, partia komunistyczna, która kierowała się niezachwianą nauką Lenina-Stalina.

Utalentowane dzieci chłopskie będą się kształcić w szkołach muzycznych

Organizowane niedawno w Warszawie egzaminy eliminacyjne dla utalentowanych dzieci chłopskich odbyły się szerokim echem w prasie stołecznej i wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa. W najbliższym czasie odbędą się podobne egzaminy w Lublinie, ze względu na to, że największa ilość podań dzieci chłopskich o umożliwienie kształcenia wpłynęła z Lubelszczyzny.

Dnia 26 bm. odbyło się w Lublinie z inicjatywy Wojew. Wydziału Kulturalno - Oświatowego Związku Samopomocy Chłopskiej zebranie, na którym dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego, mających się odbyć egzaminów, dla utalentowanych dzieci chłopskich. W skład jego weszli: Przewodniczący WRN tow. Czugała, prezydent Lublina mgr Krzykała, przedstawiciel Woj. Kom. PZPR tow. Krolko, wiceprezes Zarządu Wojew.

ZSch. ob. Pietrzak, z ramienia SL — ob. Zienkowski, dyrektorzy Lubelskich Szkół Muzycznych ob. Łosakiewiczowa i ob. Chyła, naczelnicy Woj. i Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. Kłosowski i mgr Kluczyk, ref. muz. ob. Bryk oraz redaktorzy pism lubelskich tow. Jaworski i ob. Szczepiński.

Fachowe kierownictwo i organizację komisji egzaminacyjnych objął prof. Chyła. Wezmą w nich udział muzycy-pedagodzy z Lublina i z Warszawy. Za kwaterowanie i wyżywienie przybyłym na egzamin kandydatom zapewnił Woj. Wydział Kulturalno-Oświatowy ZSch.

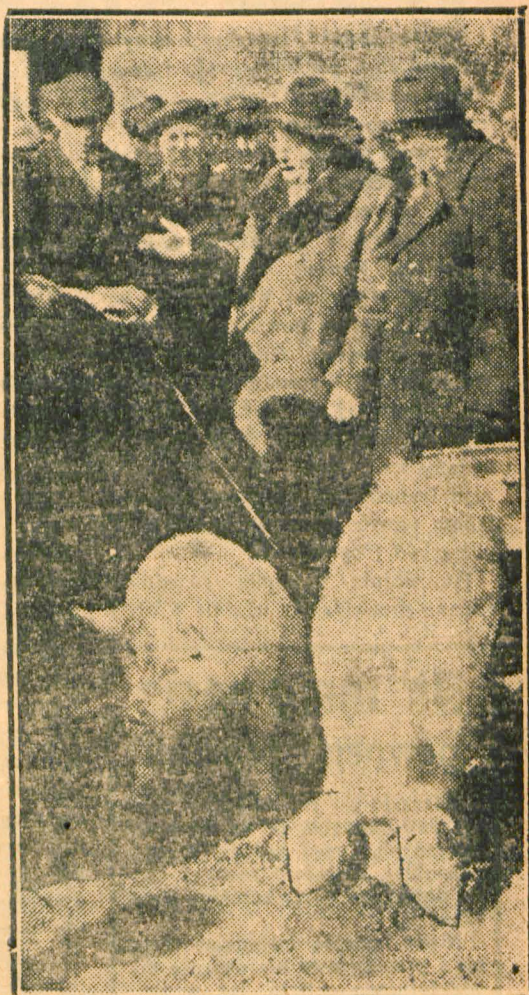
Wyeliminowane w czasie egzaminów naizdolniejsze dzieci chłopskie otrzymają stypendia i możliwość kształcenia się w Lubelskich Szkołach Muzycznych, a w razie braku miejsca, część ich zostanie skierowana do Warszawy,

(PL)

MINISTER DIETRICH interesuje się akcją „H”

Minister Handlu Wewnętrznego, dr Tadeusz Dietrich dokonał wizyty w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rawie Mazowieckiej zapoznając się szczegółowo z dotychczasowymi wynikami akcji „H” w tym powiecie.

Minister zwiedził punkt sprzedaży oraz szereg instytucji handlu społecznego w mieście. Wyjazd zakończyła dłuższa narada z przedstawicielami miejscowych władz i spółdzielczości, poświęconym sprawom akcji „H” i zaopatrzeniu ludności powiatu w artykuły pierwszej potrzeby.



OBURZAJĄCA DECYZJA

Rząd francuski odmówił zawarcia umowy repatriacyjnej z Polską

PARYŻ (PAP). — Jak się dowiadujemy, rząd francuski odmówił zawarcia umowy repatriacyjnej z Polską.

Odmowa zawarcia porozumienia w sprawie repatriacji robotników polskich z Francji jest sprzeczna z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Zgod-

nie z postanowieniami tej konwencji dwie kolejne umowy repatriacyjne z 1947 roku i 1948 roku stanowiły podstawę dla powrotu robotników polskich z Francji w tych latach.

Wiadomość o stanowisku rządu francuskiego wywołała zrozumiałe oburzenie wychodźstwa polskiego we Francji.

ANGLOSASI UNIEMOŻLIWIĄJĄ powrót do ZSRR obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii

MOSKWA (PAP). — Dnia 24 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR z polecenia rządu radzieckiego przesłało Ambasadowi USA i Wielkiej Brytanii w Moskwie noty w sprawie naruszenia przez rządy obu tych państw zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

Nota radziecka podaje liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii nie dopuszczają radzieckich oficerów repatriacyjnych do obywateli radzieckich, przebywających w obozach dla tzw. osób przesiedlonych, zabraniają w tych obozach sprzedaży i rozpowszechniania gazet i książek radzieckich, oraz zezwalają na prowadzenie propagandy antyradzieckiej i tworzenie różnych komitetów, organizacji i „ośrodków” dyrektywnych, które prowadzą agitację przeciwko powrotowi obywateli radzieckich do ZSRR. Na czele tych komitetów i „ośrodków” stoją b. agenci hitlerowcy.

W zakończeniu rząd radziecki nalega, aby rząd USA udzielił dyrektyw amerykańskim władzom okupacyjnym w Niemczech i Au-

strii, mających na celu zapewnienie normalnych warunków pracy radzieckim misjom repatriacyjnym.

APEL Międzynarodowego Biura Łączności Inteligentów

PARYŻ, (PAP). — Międzynarodowe Biuro Łączności Inteligentów w obronie pokoju wydało do wszystkich organizacji demokratycznych apel o przyłączenie się do akcji, celem zwołania w kwietniu br. Światowego Kongresu zwolenników pokoju.

Apel podpisali przedstawiciele 17 krajów, m. in.: Aragon, ks. Boulter, Jean Cassou, Cogniot, Pierre Cot, Paul Eluard, Yves Farge, Godard, Frederic Joliot-Curie, Irena Joliot-Curie, Picasso, Prenant, Rivet, Madame Romain Rolland, Salacrou, Elza Triolet, Vercors (Francja), Bernad, Crowther, Haldane, Hewlett-Johnson, Pritt, Nora Wooster (Anglia), Ada Alessandrini, Bontemelli, Gattuso, Medioni, Miranda, Pietro Nenni, Maria Rossi, Emilio Sereni, Elio Vittorini (Włochy), Howard Fast, Ada Jackson, Albert Kahn, Gene Weltfish, Ella Winter (USA), Martin Nexø, Agnete Olsen (Dania), Szolochow, Fadiejew, Fiedosiejew, Nina Popowa, Wawilow (ZSRR), Lunden (Norwegia), Andreen (Szwecja), Borejsza, Dembowska, Kruczkowski, Pragerowa (Polska), Drda, Hodinova, Mukarevsky (Czechosłowacja), Bernard Kellerman, Henryk Mann, Otto Nuschke, Anna Seehers, Arnold Zweig (Niemcy), O'Casey (Irlandia), Jose Giral, Elisa Uriz (Hiszpania), Milk Anan (Indie), Pablo Neruda (Chile), Jorge Amado (Brazylia) i pani Tsai Czang (Chiny).

II konferencja korespondentów „SZTANDARU LUDU”

W dniu wczorajszym w lokalu redakcyjnym naszej gazety odbyła się druga z kolei konferencja korespondentów — tym razem wyłącznie z terenu miasta. Przybyło na nią 47 korespondentów zakładowych.

Po ogólnym wprowadzeniu zebranych w sytuacji politycznej na-

szego kraju przez Red. Nacz. tow. Jaworskiego szczegółowego omówienia programu pracy na najbliższy okres dokonał tow. Nomberg.

W dyskusji wyjaśniono szereg zagadnień, związanych z powszednią pracą korespondenta zakładowego i ustalono sposoby utrzymania ścisłej współpracy z redakcją.

Oburzająca decyzja rządu francuskiego

Nie ma Polaka, któryby przeczytał wiadomość o odmowie rządu francuskiego przedłużenia umowy o repatriacji, a co za tym idzie o bezprawnym wstrzymaniu przez rząd francuski repatriacji do kraju bez głębokiego oburzenia. Setki tysięcy Polaków, którzy w poszukiwaniu pracy i chleba musieli dawniej opuścić ojczyznę, nigdy nie wyrzekli się nadziei i możliwości powrotu do kraju. Już w konwencji regulującej sprawę emigracji i reemigracji do Francji, podpisanej we wrześniu 1919 r. artykuł przewidywał, że w wypadku zmiany na rynkach pracy w Polsce rząd francuski ułatwi wszystkim Polakom powrót do kraju bez żadnych przeszkód i ograniczeń.

Po wojnie nastąpiła zasadnicza zmiana przewidziana właśnie w art X

konwencji. W Polsce Ludowej nikt nie musi więcej wyjeżdżać za granicę w poszukiwaniu zarobku. Polska Ludowa zapewnia obecnie pracę wszystkim również i tym, których dawniej bezrobocie wyгнаło na obczyznę. Z nigdy nie wygasłej nadziei, powrót do ojczyzny stał się dla setek tysięcy Polaków realną możliwością.

Od 1946 roku do końca 1948 roku repatriacja Polaków z Francji odbywała się w sposób planowy. Przedstawiciele polskiej podkreslały, niejednokrotnie że chodziło im o okazanie pomocy demokratycznej Francji w jej dziele odbudowy. Dlatego też, mimo że w myśl konwencji Polska miała prawo domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, rząd polski zgodził się na ustalenie kontyngentów uzgodnionych z rządem francuskim.

Jednakże, o ile rząd polski wykazał maksimum dobrej woli, to ze strony rządu francuskiego już w drugiej połowie 1947 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunku do spraw repatriacji. Francuskie władze administracyjne szykanowały polskich działaczy emigracyjnych, poddając ich długotrwałym, formalnym śledztwom policyjnym tylko za używanie wyrazów „reemigracja i powrót do kraju”.

Doszło do tego, że nawet tylko za czytanie „Repatrianta” Polacy byli wzywani na posterunki policji, gdzie żądano od nich wyrzeczenia się nadziei, na powrót do ojczyzny, a gdy ostrzeżenie takie nie skutkowało zamieniano im pracę na cięższą i gorzej płatną.

Musimy w tym miejscu podkreślić, że ta zmiana w stanowisku rządu francuskiego łączy się ściśle z wew-

nętrzną sytuacją polityczną we Francji i z polityką zagraniczną rządu francuskiego.

Pierwsze ataki na repatriację Polaków z Francji nastąpiły po usunięciu z rządu francuskiego ministrów komunistycznych. Rosły one coraz bardziej zależne od dyktanda amerykańskich imperialistów. Osiągnęły punkt kulminacyjny z chwilą przystąpienia rządu francuskiego do polityki paktu atlantyckiego.

We wrześniu ubiegłego roku w czasie największego nasilenia repatriacji na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Mocha prefektury policji za jednym zamachem zlikwidowały kolektywne wzywowanie paszportów, przewidziane w umowie repatriacyjnej. Był to wyrafinowany sposób wprowadzenia chaosu w całą akcję repatriacyjną. W sukurs Mochowi przyszły amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, które utrudniały wydawanie wiz tranzytowych przez Niemcy Zachodnie Polakom powracającym do kraju.

Wreszcie stosując metody coraz bardziej wyrafinowane przesładowań i częstych ekspulsji Polaków do Niemiec — rząd francuski odmówił przedłużenia umowy repatriacyjnej na rok 1949 jednocześnie w sposób brutalny wstrzymując wyjazd 700 osób, które miały już wszystkie papiery w porządku i czekały w Paryżu na wyjazd do ojczyzny.

Nasze oburzenie wywołane bezprawną decyzją rządu francuskiego jest zrozumiałe dla wszystkich Francuzów, którzy podobnie jak i my zdają sobie sprawę z rzeczywistych motywów tego postępowania. Fran-

cuska klasa robotnicza stale wykazywała swoją przyjaźń dla Polski i miała też liczne dowody naszej przyjaźni dla narodu francuskiego. Żadne prowokacje pana Mocha i jego krągowych i zagranicznych mocodawców nie są w stanie osłabić tej przyjaźni, która jest jednym z fundamentów trwałego pokoju.

Ale właśnie dlatego, że naród francuski i polski łączy wiekowa przyjaźń, że łączy nas wspólne interesy i wspólne cele wierzymy, że sprawa powrotu do kraju tysięcy naszych rodaków zostanie wcześniej czy później rozwiązana. Polska gotowa jest przyjąć nie tylko tysiące i dziesiątki tysięcy, lecz wszystkich Polaków znajdujących się poza granicami kraju i pragnących powrotu do ojczyzny. Nie ma siły ani prawa, które takiemu rozwojowi wydarzeń mogłyby przeszkodzić.

Z procesu w Hrubieszowie

OSTATNI ŚWIADKOWIE obciążają Szewczuka

W dniu 26 bm. został wznowiony w Hrubieszowie na sesji wyjazdowej Lubelskiego Wojsk. Sądu Rejonowego proces przeciwko Apolinaremu Szewczukowi, sabotażyście i konfidentowi faszystowskich band U.P.A.

Po wysłuchaniu opinii biegłego Konczuka sąd zaznajomił się z zeznaniami 3 świadków oskarżenia. Zeznania św. Uszyńskiego potwierdziły, że Szewczuk w czasie okupacji nie tylko nie należał do żadnej z polskich organizacji podziemnych, lecz przeciwnie, uchylał się od świadczeń materialnych na rzecz partyzantów i tylko pod przymusem spłacał „podatek”, nakładany nań przez organizację.

Drugi z kolei świadek, Wł. Wiśniewski, były komendant rej. A.K. poświadczając, że oskarżony Szewczuk miał w kołach AK opinię „dobrego szmuglera”, oraz że władze

przełożone przestrzegały jego rejon przed Szewczukiem jako jednostką b. niebezpieczną. Wywiad AK stwierdził wówczas, że bandy U.P.A. dokonujące napadów terrorystycznych na polską ludność okolicy miały swą bazę we młynie w Żuklikach, którego kierownikiem był Szewczuk. W r. 1943 Niemcy aresztowali Szewczuka, znalazłszy u niego większą ilość złota niewiadomego pochodzenia. Wkrótce po tym władze A.K. wydały na niego wyrok śmierci z powodu jego zbrodniczej działalności przeciwko Polakom. Wyrok nie został wykonany, ponieważ Szewczuk zniknął z okolicy.

Następny świadek, Teofil Stawczuk, prezes spółdzielni gminnej S. Ch. w Dołhobyczowie zeznaje, że osk. Szewczuk w odpowiedzi na jego zabiegi o lokal w dogodnym punkcie pod spółdzielnię sam ten lokal zajął pod własną restaurację, przydzielając spółdzielni lokal znacznie gorszy. Świadek zeznał, że Szewczuk nie wypłacał swoim pracownikom pensji, wskutek czego byli oni zmuszeni wybierać swoje zarobki w towarach kupowanych w sklepie Szewczuka na kredyt. Ponieważ Szewczuk zalegał z wypłatą uposażeń pracownikom nie raz do siedmiu miesięcy, ponosili oni znaczne straty.

Zeznania Stawczuka zamknęły postępowanie dowodowe, w poniedziałek dnia 28 bm. nastąpią przemówienia prokuratora i obrony.

Na marginesie pewnego procesu

Zdarzało się już nieraz w ciągu lat powojennych, że na ławie oskarżonych, przed sądami Rzeczypospolitej, zasiadali również osoby duchowne — w habitach i sutannach.

Nigdy bodajże dotychczas zbrodnia i przestępstwo nie ukazywały tak odrażającego oblicza, jak w procesie ks. Henryka Fertaka i jego współników z bandy NSZ, który toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Ks. Fertak, proboszcz dużej i zamożnej parafii Mrozy, był prawdziwym ojcem duchowym i duchownym bandy, mającej na swym rachunku długą listę mordów, grabieży, kradzieży, szantażów, „opieką” okalał młodzież, pchając na drogę bandytyzmu zwłaszcza młodych swych parafian. Ks. Fertak, wykorzystując swą godność kapłańską i przywileje stanu duchownego, inspirował z ambony i konfesyjnie zabójstwa i napady, udzielał bandytom zachęty i błogosławieństwa do dalszej „działalności”, poświęcał bandyckie „ryngrafy” w sposób — jak wyznał na procesie — całkiem „ceremonialny” i przekonywał niektórych spośród „słabszych duchem” i młodszych zbrodniarzy, że zamordowanie człowieka nie jest zbrodnią, lecz czynem chwalebnym, który nagrodzony będzie w przyszłości, o ile człowiek ten wyzwolony z kapitalistycznego obszarnczego ucisku wyprostował kark i bierze aktywny udział w odbudowie kraju.

Sprawozdania z rozprawy przeciwko ks. Fertakowi i jego współnikom budują — oprócz uczuć odrazy i najsurowzego potępienia w stosunku do oskarżonych — również szereg pytań, w jakim klimacie moralnym mógł ks. Fertak wyhodować takie właśnie „chrześcijańskie cnoty”, wreszcie, jak się to stało, że osobnik o takim poziomie etycznym, ludzkim i obywatelskim, prowadził „rząd dusz” w parafii.

Oredzia i listy episkopatu polskiego, ogłaszane przy różnych okazjach, obfitują zazwyczaj w bardzo wiele wzniosłych wskazań, rad i pouczeń moralnych.

Darmo byśmy jednak szukali w tych oredziach odżegnania się od konkretnych wypadków przestępstw tego rodzaju, jakich dopuścił się ks. Fertak, darmo szukalibyśmy stanowczego i bezwzględniego potępienia i napiętnowania ich sprawców. Listy i oredzia władz kościelnych zachowują co do tego pełne i głuche milczenie, tak samo zresztą, jak inspirowana przez te władze prasa klerykalna, która po prostu „nie dostrzega” faktów, nieprzychylnych, choć o nich w całej Polsce głośno.

Taki spisek milczenia może być różnie interpretowany i może przywołać na myśl sens starej maksymy o milczeniu... potakującym. Sądzimy, że społeczeństwo polskie ma prawo domagać się od powołanych instancji kościelnych, za życia bardziej wyraźnego i nieudwuznaczonego stanowiska względem wszystkiego, co wiąże się z „działalnością” takich księży, jak Fertak. Dla bandytów i ohydnych inspiratorów zbrodni w rodzaju Fertaka nie ma i nie może być miejsca w naszym życiu.

Robotnicy norwescy przeciwko polityce rządu

SZTOKHOLM, (PAP). — Z Oslo donoszą, że na zebraniu związku zawodowego murarzy w miejscowości Eire uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko polityce zagranicznej rządu norweskiego i domagającą się jej zmiany.

Domagamy się od rządu i parlamentu — stwierdza rezolucja — czynnej obrony pokoju, poparcia pro pozycji rozbrojeniowych Związku Radzieckiego i ścisłej współpracy ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Naród norweski — podkreśla rezolucja — chce przyczynić się do

utrwalenia pokoju i wzajemnego zrozumienia między narodami.

Pragnie on równocześnie podniesienia swej stopy życiowej, wypowiada się natomiast przeciwko zwiększaniu wydatków militarnych.

PROTEST KOBIEC FRANCUSKICH

PARYŻ (PAP). Unia kobiet francuskich w departamencie Sekwany ogłosiła protest przeciwko powtarzającym się ustawicznie zamachom na swobody demokratyczne we Francji. Unia stwierdza, że rząd pozbawia naród francuski elemen-

tarnych praw demokratycznych, zagwarantowanych przez Konstytucję. Kobiety Departamentu Sekwany domagają się cofnięcia zakazu manifestacji, wyznaczonej na dzień 6 marca rb. pod hasłami walki o pokój.

POLSKA a SKANDYNAWIA

Opinia polska uważnie śledzi intrzygi kół imperialistycznych, które w ostatnich czasach ze szczególną siłą skoncentrowały się wokół państw skandynawskich.

Amerykańscy politycy, tworzący agresywny, antypokojowy pakt północno-atlantycki, nie szczędzą wysiłków, by wciągnąć do tego paktu państwa skandynawskie, a przede wszystkim Norwegię, z oczywistym celem włączenia tych krajów do swego systemu wojennego, przekształcenia ich w bazy wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ta gorączkowa krzątanina imperialistów wokół państw skandynawskich jest oczywiście poważną groźbą dla samodzielnosci, niezależności i pokojowej pracy narodów skandynawskich. Narody te zdają sobie sprawę z groźbą im niebezpieczeństwa. Świadczą o tym liczne coraz liczniejsze głosy protestu organizacji demokratycznych i postępowej inteligencji, występujących w Norwegii, Danii i Szwecji przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu, przeciwko uwikłaniu ich krajów w awanturkę z grą amerykańskich kół imperialistycznych.

Imperialiści amerykańscy nie prze stają się powoływać na rzekome zagrożenie Norwegii, w związku z

tym warto przypomnieć, że kraj ten rzeczywiście padł ofiarą agresji w ciągu ostatniej wojny. Ale agresorem były Niemcy, te same Niemcy, których zaborczą potęgę Ameryka obecnie odbudowuje. Ta siła zaś, która wyzwoliła Norwegię, była przede wszystkim Armia Radziecka, która natychmiast po zakończeniu działań wojennych opuściła ten kraj. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że również i polskie oddziały wnieśli swój wkład w walkę o niepodległość Norwegii. Świadczą o tym groby polskich żołnierzy rozsiane w okolicach Narviku.

Jest rzeczą jasną dla każdego myśliciecia człowieka, że Norwegia nie nie zagraża ze Wschodu. Jest rzeczą jasną, że urojone widmo niebezpieczeństwa ze Wschodu wywołane jest przez polityków ameryk. i sprzedajnych polityków norweskich tylko po to, żeby ukryć istotne niebezpieczeństwo zagrażające Norwegii, jej niepodległości, jej pokojowemu rozwojowi ze strony twórców paktu atlantyckiego, paktu sprzecznego z literą i duchem Kartki ONZ.

Jako państwo miłujące pokój i wierne zasadom ONZ, jako państwo bałtyckie Polska nie może pozostać obojętna wobec poczyną imperialistów w Skandynawii. Z krajami skandynawskimi łączy nas rozległa

stosunki zwłaszcza gospodarcze, korzystne dla nas i dla naszych skandynawskich partnerów. Pragniemy, by stosunki te nadal się rozwijały i uległy dalszemu rozszerzeniu i pogłębieniu. Jesteśmy w sposób jaknajbardziej zainteresowani w tym, by basen morza Bałtyckiego był i pozostał terenem pokoju i współpracy pokojowej, a nie imperialistycznych machinacji.

Ale właśnie dlatego, że tego pragniemy, winniśmy zachować czujność wobec intryg imperialistów, którzy przez swój szantaż i nacisk wywierany na kraje skandynawskie, starają się wywołać niepokój w basenie morza Bałtyckiego i przeszkodzić pokojowej współpracy krajów bałtyckich.

Narady jakie odbył ostatnio min. Modzelewski z przedstawicielami dyplomatycznymi Polski w krajach skandynawskich są wyrazem zainteresowania rządu polskiego dla wypadków rozgrywających się w Skandynawii.

Spółeczeństwo polskie mogło z zadowoleniem stwierdzić, że podczas tych narad — jak głosi komunikat MSZ — „omówione zostały sprawy związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedniej wszystkich tych krajów”.

ODEZWA malajskich organizacji postępowych

PRAGA (PAP). Korespondent Agencji Telepress donosi z Singapuru, że trzy największe organizacje malajskie — Związek Młodzieży, Związek Chłopski i Federacja Kobiet — ogłosiły odezwę, w której nawołują do wzmożenia walki zbrojnej o wyzwolenie Malajów.

Odezwa wysuwa postulat całkowitej niezależności Malajów i stwierdza, że obietnice imperialistów brytyjskich w sprawie „samorządu” mają na celu jedynie oszukanie narodu malajskiego.

„Walka przeciwko imperializmowi brytyjskiemu — czytamy w odezwie — będzie niewątpliwie ciężka i zacięła, lecz zakończy się zwycięstwem narodu malajskiego”.

przełożone przestrzegały jego rejon przed Szewczukiem jako jednostką b. niebezpieczną. Wywiad AK stwierdził wówczas, że bandy U.P.A. dokonujące napadów terrorystycznych na polską ludność okolicy miały swą bazę we młynie w Żuklikach, którego kierownikiem był Szewczuk. W r. 1943 Niemcy aresztowali Szewczuka, znalazłszy u niego większą ilość złota niewiadomego pochodzenia. Wkrótce po tym władze A.K. wydały na niego wyrok śmierci z powodu jego zbrodniczej działalności przeciwko Polakom. Wyrok nie został wykonany, ponieważ Szewczuk zniknął z okolicy.

Następny świadek, Teofil Stawczuk, prezes spółdzielni gminnej S. Ch. w Dołhobyczowie zeznaje, że osk. Szewczuk w odpowiedzi na jego zabiegi o lokal w dogodnym punkcie pod spółdzielnię sam ten lokal zajął pod własną restaurację, przydzielając spółdzielni lokal znacznie gorszy. Świadek zeznał, że Szewczuk nie wypłacał swoim pracownikom pensji, wskutek czego byli oni zmuszeni wybierać swoje zarobki w towarach kupowanych w sklepie Szewczuka na kredyt. Ponieważ Szewczuk zalegał z wypłatą uposażeń pracownikom nie raz do siedmiu miesięcy, ponosili oni znaczne straty.

Zeznania Stawczuka zamknęły postępowanie dowodowe, w poniedziałek dnia 28 bm. nastąpią przemówienia prokuratora i obrony.

... jak można było zdradzić jawnie szczytne ideały swojego czcigodnego małżonka i przejść do obozu jego wrogów?

... Bo przecież Pani zdaje sobie chyba sprawę, że nikt nie pragnie wojny...

wyjatek z listu otwartego do Eleanor Roosevelt

który w całości zamieszcza

Nr 8

TYGODNIKA „KOBIEC”

już jest w sprzedaży

Pełny żołądek u bydła — pełne kieszenie u gospodarza

Zakładamy poradnię prawidłowego żywienia paszami

Lubelszczyzna zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem ilości hodowanego bydła, niestety nie można tego powiedzieć o jakości zwierząt. Główną przyczyną był brak troski o rasowy materiał zarodowy, a przede wszystkim nieodpowiednie karmienie bydła. Okazało się, że marna krowka lubelska, odżywiona odpowiednio w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, zwiększała kilkakrotnie ilość dawanego mleka. Dlatego też, jeśli mamy przeprowadzić pomyślnie akcję „H”, musimy przede wszystkim zacząć karmić racjonalnie bydło, a przez to zwiększymy własne dochody i podniesiemy jakość hodowanych sztuk.

Najgorzej było dotychczas żywione bydło małopolskie i średniorolnych chłopów, którzy nie posiadają pastwisk i łąk. Najodpowiedniejszym sposobem karmienia w tego typu gospodarstwach jest karmienie paszami treściwymi i kiszonkami. Aby zaznajomić chłopów ze sposobem takiego karmienia, przystąpił Inspektorat Pojednawczy Żywnościowy przy Okr. Zw. Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Lublinie, do organizowania 65 poradni żywieniowych na terenie całego okręgu. Pracę rozpoczęto 16-go stycznia br. i do chwili obecnej uruchomiono 7 poradni w powiatach lubelskim, lubartowskim, krasnostawskim, puławskim i hrubieszowskim. Organizacja pozostałych jest w toku. Przy każdej poradni jest stały do radca od spraw żywieniowych, który pozostaje w kontakcie z hodowcami w swoim terenie. Poradnie zakładają się przeważnie przy spółdzielniach mleczarskich.

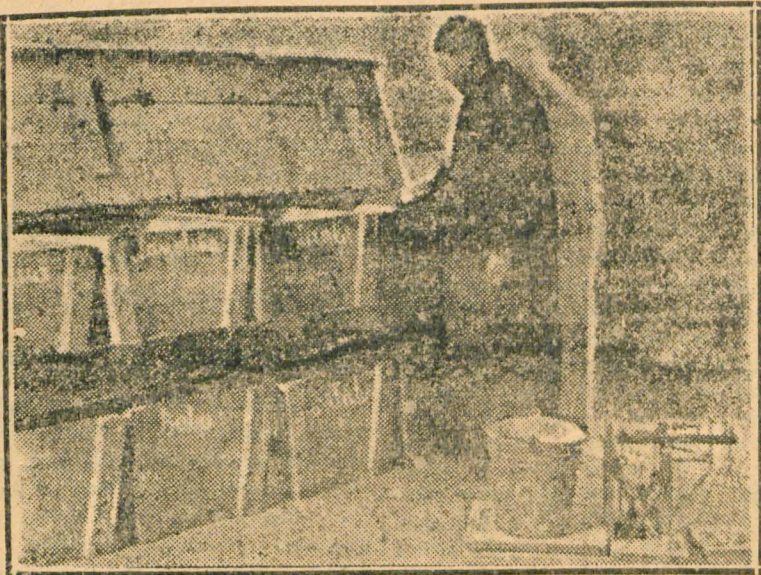
Pierwszym krokiem nowoorganizowanych poradni jest wprowadzenie pokazów żywienia bydła makuchami i rzepakowymi, które dostarcza się gospodarzom, biorącym udział w pokazie bezpłatnie, na koszt Centrali Spółdzielni Mleczarskich. Żywienie pokazowe trwa 3 tygodnie, w tym okresie próbny trwa 6 dni i 14 dni właściwe żywienie pokazowe. Nad sposobami karmienia czuwa i kontroluje wydajność mleka instruktor poradni. Dotychczasowe wyniki żywienia makuchami doprowadziły do zwiększenia mleczności u krow od 10-100%. Pokazy odbyły się w Lublinie, Krasnymstawie, Lubartowie, Niedzwicy i Białej Podlaskiej. W pokazach biorą udział rolnicy, którzy dotychczas nie karmili bydła paszami treściwymi. Przekonują się oni znacząco o dodatnich skutkach takiego karmienia.

Sieć poradni prawidłowego żywienia bydła obejmuje trzecią część spółdzielni mleczarskich w okręgu, których mamy 70. Na wiosnę poradnie zaznajomią hodowców z wychowem cieląt, będą organizować konkursy prawidłowego dojenia, dostaw mleka,

oraz urządzić wycieczki do dobrze zorganizowanych obór. W poradni zapoznają się małorolni ze sposobami podniesienia wydajności użytków stałych jak łąki, pastwiska i zielonych — czyli ze stosowaniem pasz zielonych, jako najtańszego i wysokwartościowego środka żywienia. Za znaczyć tu trzeba, że przy żywieniu paszami zielonymi kalkuluje się najtańszą produkcję mleka.

W związku z zakładaniem poradni prawidłowego żywienia paszami, Zarząd Okr. Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Lublinie poszukuje kandydatów na instruktorów. Winni oni posiadać średnie wykształcenie rolnicze lub wykazać się praktyką w tej dziedzinie. Kursy wyszkoleniowe dla instruktorów poradni odbędą się w miesiącach wiosennych.

(rz.)



Przygotowywanie karmy jest ważną czynnością zarówno przy hodowli bydła jak i trzody chlewnej. Na zdj. przodownik pracy w Końskowoli Jan Kopeć podczas przygotowywania karmy. Dla każdej maciory należy przygotować osobno karmę, ściśle według przepisów i wag

Junacy SP pow. lubelskiego już rozpoczęli „trzydniówki“

Komenda Powiatowa Powsz. Org. „SP“ Lublin, na zarządzenie Komendy Wojewódzkiej Po „SP“ przysłała do pracy dla Woj. Urzędu Kultury Fizycznej. Junaków w celu wyławiania trzech wagonów materiału barakowego.

Komenda Powiatowa PO „SP“ Lublin, powiadomiła Komendanta Gminnego PO „SP“ z Wólki pow. Lublin, ob. Lecha Jana, który przy stał junaków — ochotników do pracy.

W dniu 24 bm. przybyło 50 junaków a 25-go bm. 35. Junacy, którzy zgłosili się do pracy, pracowali bardzo uczciwie, tak że przekroczyli normę przewidzianą przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej. Materiał został całkowicie wyławiany i przewieziony na ul. Cichą w Lublinie.

Junacy pracowali z zapałem, usmiechem i piosenką. Po pracy zostali odwiezieni samochodem do domu. Przy pożegnaniu oświadczyli, że za wszelką cenę gotowi pracować dla dobra Polski.

Zwiedzamy majątki państwowe (VIII)

W schludnej oborze majątku Mazanów gospodarzy kobieta

całym sercem i młodzieńczym zapałem. Zespół wyróżnia się swoją pracą skoro został wytypowany do udziału w popisach zespołów amatorskich w Lublinie, które odbędą się w dniu 12 marca br. W programie pieśni i tańce ludowe. Tańczą kujawiaki, mazury i regionalny „Oberek nadwiślański“.

W majątkowej świetlicy odbywa się często narady wytwórcze wespół z administracją, organizacją partyjną i komitetem folwarcznym. Tu często bywają wygłoszone pogadanki: jak hodować chmiel, lub też jak pielęgnować drzewa owocowe. Prezesem komitetu folwarcznego jest stary towarzysz Kazimierz Zajac, a sekretarzem Partii Jan Chamera. Bezpartyjny administrator ob. Zygmunt Brzuskowski, jak również i jego „prawa ręka“ rządcza Jan Kusmider współpracują z Komitetem i Partią. Zaw sze wspólnie naradzają się nad sprawami majątku państwowego, toteż właśnie dla tego gospodarka dobrze prosperuje.

155 PROC. NORMY,
40 TYS. ZŁ. PREMII

Cały obszar ziemi ornej wynoszący przeszło 378 ha leży pod zasiewami oziminy lub też pod skibą orki jesiennej. Mechanizm majątkowy jednocześnie pełniąc obowiązek kowala ob. Wacław

Piekarz opowiada, że traktorzyści w ciągu lata pracowali nadzwyczaj dobrze. Taki traktorzysta jak Mieczysław Lasota wyorywał 155% normy dziennej. Na każdym hektarze zaoszczędzał po 3 kg. paliwa. Otrzymał on za to premie, które przekraczają 40.000 zł.

Majątek posiada 5 ha plantacji chmielu. W jesieni zostanie uruchomiona suszarnia chmielu. Roślina ta, to jak skarbonka majątkowa. W ubiegłym roku uzyskał z niego majątek czystego dochodu blisko 2 miliony zł. Majątek ponadto posiada 27 ha stawów rybnych, z których na jesieni ubiegłego roku wyłowili 33 m karpia. A chłuba majątku są obora i chlewnia

I „SULTAN“ NIE JEST „BIAŁYM KRUKIEM“

Obora jest na razie nieduża: 13 krow dojnych, 9 jałówek i 4 cieląt. Wydawało się nam, że piękny buhaj czerwonej rasy w majątku Jańsławie koło Zamościa jest „białym krukem“ na Lubelszczyźnie. Byliśmy w błędzie. Buhaj „Sultan“ w Mazanowie jest jeszcze ładniejszy, bo o tak lśniącej sierści jak ak samit. Łagodny, daje się pogłaskać, a jednocześnie jest silny, jak tur. Krowy jak łanie, czyste i syte.

W oborze wzorowo utrzymany po

ze zrozumieniem, a nie wedle starej zasady biurokratycznej: „nie uwzględnić istoty sprawy a kierować się formalnościami“. A wiemy przecież, że wytyczne naszych władz idą w kierunku pomagania pokrzywdzonym, a nie krzywdzieliom.

OD REDAKCJI:

Sprawa wdowy Stefanowiczowej nie jest niestety sprawą o sobowój. Dostę często zdarza się, że nasze urzędy i sądy nie starają się wnikać w istotę sprawy, a opierają się na formalnościach bezdusznym rozumianych, które utrudniają właściwe załatwienie sprawy. Jesteśmy pewni, że Sąd Grodzki w Łukowie weźmie pod uwagę list naszego czytelnika.

66 ton sadzeniaków dla ch'opów

Spółdzielczość wiejska przygotowuje się do przeprowadzenia wielkiej akcji skupu sadzeniaków dla województwa, które w roku ubiegłym były dotknięte nieurodzajem ziemniaków.

Plan przewiduje, że spółdzielnie gminne w województwach: szczecińskim, bydgoskim, łódzkim, poznańskim i lubelskim zakupią ogółem ponad 53 tys. ton sadzeniaków, które sprzedane będą przez spółdzielnie chłopom z innych województw deficytowych. Największe ilości dostarczone będą do woj. rzeszowskiego — 13 tys. ton, warszawskiego — 12 tys. ton i wrocławskiego — 9 tys. ton.

Niezależnie od tego spółdzielnie gminne przeprowadzą sprzedaż około 13 tys. ton sadzeniaków, dostarczonych przez majątki państwowe. Sadzeniaki te będą mogli zakupować drobni i średni rolnicy, przede wszystkim w rejonach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo pojawienia się raka ziemniaczanego.

rzadek, jak u dobrej gospodyni w izbie. To zasługa kobiety-pastucha. Bronisława Kosic jest właśnie od roku pastuchem w majątku Mazanów.

— Bardzo lubię krzątać się koło krow, — mówi z iskierkami radości w oczach. Oprawdza po oborze i informuje: „Ta nazywa się „Zera“, a ta „Włśnia“, bo taka bardzo czarna“.

Nad krowami wiszą tabliczki orientacyjne, a oto widzimy tablicę, na której wypisano kredą porządek dnia obory. Dojenie godz. 5.30, karmienie, pojenie, spacer, znów karmienie itd. wszystko wg przepisów.

Absolutny porządek panuje również w chlewni i stajni. Chlewnia liczy 20 macior. Stajnia 28 koni. Wśród farnali wyróżnia się swoją pracowitością tow. Stanisław Stasiński. Jego konie najlepiej wyglądają. Przy siewach i orce najlepiej się sprawuje. Chwali go sobie jako dobrego pracownika i sumiennego człowieka rządcę. Stasińskowi sekunduje kowal Wacław Piekarz. Za nimi podążają młodzi pracownicy majątku jak dojarka Władysław Marcinkowski i inni.

Młodzież majątkowa potrafi nie tylko pracować ale potrafi też i umiejętnie wykorzystać wolne chwile po pracy. Sport jest jej pasją. Drużyna sportowa piłki ręcznej w ubiegłym sezonie stoczyła mecze z młodzieżą gromady Mazanów, oraz z Gminą nazwem Rolniczym w Kluczkowicach. Raz wygrała, a raz przegrała.

Wieczorem opuściliśmy majątek. Nad Mazanowem wisiało niebo pogodnie usłane gwiazdami. (wa.)

Odpowiedzi Redakcji

Korespondenci z Tomaszowa proszeni są o podanie swych adresów, celem przesłania honorarium.

Obserwator D. i autor notatki „Państwo radzyski“. Kosz. Anonimów nie drukujemy.

Uczeń z Sernik — zamieszczone, honorarium wysłamy.

W. M. Cheim — wierszy nie zamieszczamy.

L. M. Tomaszów — o wypadku otrzymał wiadomość wcześniej. Drugą notatkę wykorzystamy.

G. Z. — piosenek nie zamieszc-

Powstają wzorowe osiedla 314 nowych zagrod w powiecie hrubieszowskim

Ślady zniszczeń wojennych na wsi lubelskiej zacierają się z każdym rokiem. Najtrudniej usunąć je z dwóch, leżących we

Remontuje szkołę i kupuje instrumenty dla orkiestry GRN w Wobyniu

21 bm. odbyło się w Wobyniu pierwsze posiedzenie Gminnej Rady Narodowej w roku 1949. Uchwalono na nim budżet na rok 1949. Najważniejsze pozycje w budżecie zajmują subsydia na urządzenie Ośrodka Zdrowia i remont starej szkoły, w której założy się świetlica. O trosce GRN w Wobyniu o podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego mieszkańców gminy świadczy fakt, iż przeznaczono poważne kwoty na zakup instrumentów dla miejscowej orkiestry i książek dla młodzieży szkolnej. (sh)

Odnaczenia OMO-vców w gminie Żmudź

W gminie Żmudź w pow. chełmskim odbyło się 26 bm. święto OMO, na które przybyli starosta powiatowy z Chełma tow. Jan Pytel.

Po przemówieniach oficjalnych wręczono odznaczenia czterem członkom OMO z gminy Żmudź: tow. Edwardowi Raczkiewiczowi, Józefowi Petryczukowi, Władysławowi Bednarczykowi Janowi Tomkiewiczowi.

W części artystycznej wystąpili dzieci ze szkoły podstawowej w Żmudzi z deklamacjami i tańcami ludowymi, po czym członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej odgryli jednoaktówkę. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, w której wzięli udział przybyli goście.

km.

wschodniej części województwa, powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Odbudowa spalonych osiedli znajduje się w rękach Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska”. Oddział w Lublinie. Spółdzielnia ta koncentruje swą pracę w roku bieżącym w tej części Lubelszczyzny.

Rozpoczyna ona na wiosnę budowę wzorowych osiedli w kilku gromadach. Na miejsce stojących niegdyś, krytych zbudowała strzechą chat pojawiają się muryrowane z cegły i kryte eternitową, ogniotrwałą dachówką zabudowania. Obraz dawnej wsi hrubieszowskiej, tonacej w tłustym błocie urodzajnej ziemi, o małych okienkach i podbieranach słupami ścianach, zanika. Osadnik hrubieszowski będzie miał w swym mieszkaniu dość słońca i powietrza, a szeroka wybrukowana szosa uwolni go od natrętnego błota. W ciągu wiosny i lata stanie 314 zagrod w gromadach Czumów, Ślince, Nasłonecz, Modryniec, Miętkie, Mirze, Cichoborz i Ostrów.

Obecnie przeprowadza się do-

KONFERENCJA

w sprawie akcji „H”
w Janowie Podlaskim

W dniu 22 bm. odbyła się w Janowie Lubelskim konferencja gminna w sprawie organizacji akcji „H”. Przybył na nią inspektor hodowlany z Białej Podlaskiej ob. Grabowski, soltys z całej gminy i przedstawiciel ZSCh z Janowa. Zebrani zapoznali się z planem kontraktowania i pracami związanymi z akcją „H” na terenie gminy. Wypowiedzi w czasie dyskusji wykazały pozytywne ustosunkowanie się ludności w gminie do akcji; kontraktowania i skupu przemyśleń.

Zh.

stawy materiałów budowlanych. O ich rozmiarach świadczy liczba 5 milionów sztuk cegieł. To też transporty przybywają z całej Polski. Równocześnie Oddział ESBW w Lublinie prowadzi budowę baraków mieszkalnych i magazynów na narzędzia i materiały na terenie wymienionych gromad, prowadząc równocześnie starania o przydzielenie potrzebnej liczby fachowców do robót.

DYNAMIT W WĘGLU rozerwał kuchnię

W dniu 24 bm. w mieszkaniu ob. Eustachego Bobera zam. w Zamościu przy ul. Staszica Nr 29 rozległa się potężna detonacja. Wybuch miał miejsce w trakcie podgrzewania posiłku. Żona ob. Bobera-Michał podsyłała trochę węgla pod płytę kuchenną sama zaś udała się do drugiego pokoju po śmietanę. W pewnym momencie silny wybuch wstrząsnął mieszkaniem. Z okien posypały się szyby. Kawałki rozerwanej kuchni i płyty oraz cegły uszkodziły sprzęty i ściany w kuchni. Na odgłos detonacji przybiegli zdumieni i przestraszeni sąsiedzi. Przybyła również Komisja Techniczna i przedstawiciele władz. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że najprawdopodobniej w węglu znajdował się materiał wybuchowy, którego używa się do rozsadzania pokładów węglowych. (Cz)

Linia elektryfikacyjna pod oknami na Maidanie Górnym a w izbach ciemno...

Tomaszów Lubelski słynął do niedawna z wysokich opłat za światło. Zniżono je z chwilą objęcia dostaw prądu przez ZEOL ku zadowoleniu ludności. Nie wszyscy jednak mieszkańcy Tomaszowa cieszą się z tego, a mieszkańcy ulicy Kościuszki i kilku innych są nawet niezadowoleni, ponieważ z niewiadomych powodów włączono ich z siecią elektryfikacyjnej. Dlaczego na tych ulicach panują

ciemności — nie może udzielić odpowiedzi nikt z Tomaszowa.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na Majdanie Górnym obok Tomaszowa. Mieszkańcy tej miejscowości płacą od kilku lat na elektryfikowanie. Linia elektryfikacyjną przeprowadzono tu dość dawno. Niestety słupy elektryfikacyjne stoją pod oknami, a w mieszkaniach ciemno, gdyż tylko dyplomowani instalatorzy mają prawo włączać poszczególne obiekty do sieci elektryfikacyjnej. A jest ich niewielu i żądają za to wysokich opłat.

Czy prace instalacyjnych nie mogłyby dokonać miejscowi fachowcy, którzy pracowali przez szereg lat w tomaszowskiej elektrowni miejskiej? Obecnie znajdują się oni prawie bez pracy i podjęliby się przeprowadzenia instalacji za dużo niższą opłatą.

Chciwość przypłacił obozem pracy Szkodnicy w akcji „H” surowo ukarani

Wyzyskiwaczom i spekulantom z rynku mięsnego bardzo trudno jest pogodzić się z utratą zarobków, po wprowadzeniu skupu trzody chlewnej przez spółdzielnię. Próbuja oni wszelkimi sposobami napełniać w dalszym ciągu kieszenie kosztem wyzysku chłopa, uprawiając nielegalny

ubój i pobieranie nadmiernych cen. Toteż wielu z nich zostało skazanych przez Komisję Specjalną w Warszawie na umieszczenie w obozie pracy i grzywny. Oto lista ukaranych:

Za nielegalny ubój zapłaci 50 tys. zł. grzywny i zostanie umieszczony na przeciąg 6 miesięcy w obozie pracy Lucjan Bartosiak z Chełma, ulica Lubelska 48. Eugenia Zan z Janowa Lub. ul. Bielska 31. zapłaci 5 tys. zł. grzywny i popracuje 3 miesiące w obozie. Sergiusz Orzechowski z Hrubieszowa ul. Ludna 7, zapłaci 100 tysięcy zł. grzywny i zostanie umieszczony w obozie pracy na przeciąg dwóch miesięcy.

Za pobieranie wygórowanych cen. Zdzisław Błkowski z Międzyrzecza, ulica Lubelska 10 zapłaci 100 tys. zł. grzywny i pozostanie w obozie pracy przez 6 miesięcy. Na taki sam okres czasu pracy w obozie i 200 tys. zł. grzywny skazano Bronisława Gniazdka z Kraśnika, ulica Podwalna 6.

J. J.

NOWY CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „SZTANDAR LUDU”
obowiązujący z dniem 15 grudnia 1948 r.

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	30 zł
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość łamu (szpalty). W tekście jest 5 łamów po 54 mm, a za tekstem — 7 łamów po 38 mm. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo 30 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych rabatu nie udziela się Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności. 124.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

RADIOTECHNIKA przyjmę. Wiadomość Lublin, ulica 1 Maja 2 Zakład Elektrotechniczny. 356 K

KUPNO - SPRZEDAŻ

SKUP starych szmelców zegarów, zegarków

i części zegarmistrzowskich Lublin ulica Mariana Buczka (dawniej Zamojska) Nr 12 zegarmistrz W. Więsyk. 371 K

SPRZEDAM obraz: pastel — Debicki „Przed burzą”. Wiadomość telefonicznie 29-17 357 G

Spółdzielnia Budownictwa Wiskiego „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”

Oddział w Lublinie, ul. Krak. - Przedm. Nr 36
Zatrudni natychmiast w terenie i na miejscu: 6 pracowników gospodarczych (intendantów) 1 kassjera 2 referentów do spraw socjalnych 2 pracowników do działy zaopatrzenia 2 siły biurowe 1 maszynistkę-korespondentkę
Warunki do omówienia. 386

KRAŚNICKA F-ka Wyrobów Metalowych natychmiast zatrudni

kilku techników
i konstruktorów mechaników.

Mieszkania służbowe zapewnione.

Osobiste lub piśmienne zgłoszenia pod adresem: Krasnicka F-ka Wyrobów Metalowych. WYDZIAŁ PERSONALNY 388

ZŁÓŻ DATEK NA POMOC ZIMOWĄ

Walne zebranie koła ZMP

W sali gimn. im. J. Zamojskiego odbyło się walne półroczne zebranie członków koła szkolnego ZMP. Dotychczasowy przewodniczący — Sławski złożył sprawozdanie z działalności koła po czym wywiązała się dyskusja.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, a następnie dokonano wyborów nowego zarządu, z przewodniczącym Zatorskim na czele. Odpowiedni hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zebranie zakończono. (St.)

Dla udostępnienia szerokim masom pracującym podstawowych dzieł klasyków marksizmu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”

przygotowała komplet 15 dzieł w popularnym wydaniu „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” w cenie 1000 zł za całość.

MARKSISTOWSKA BIBLIOTEKA JEDNOŚCI

1. — Historia WKP (b)
2. K. Marks — Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin — Dzieciła choroba „lewicowości” w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym
5. K. Marks — Plac, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks — Praca najemna i kapitał
9. K. Marks — 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks — Walki klasowe we Francji
11. F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels — Ludwik Feuerbach
13. F. Engels — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa
14. J. Stalin — Zagadnienia Leninizmu
15. W. I. Lenin — Karol Marks.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Sp. Wyd. „KSIĄŻKA I WIEDZA”. Zamówienia na komplet „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” wraz z opłatą należy kierować na adres: Centrala Księgarska Sp. Wyd. „KSIĄŻKA I WIEDZA”, Warszawa, ul. Lwowska 5.

Konto czekowe P. K. O. I-1733.

345 B

KRONIKA miejscowa

SCALENIE ZW. B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Wczoraj odbyło się plenarne zebranie Zarządu Koła i Zarz. Okręgu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. Na zebraniu postanowiono, w myśl uchwały Zarządu Głównego, włączyć Koło do Okręgu. Scałenie ma na celu usprawnienie pracy i pozwoli równocześnie na przeprowadzenie poważnych oszczędności. W skład Zarządu weszli: Przewodniczący tow. wojewoda Dąbek, wiceprzew.: tow. Patyński i Gołowska, sekretarz tow. Szabowski, skarbnik tow. Korolko. Członkiem zarządu dla spraw Koła został tow. Ignaszewski.

OWE WŁADZE TOW. OPIEKI AD MAJDANKIEM

Wczoraj odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Opieki nad Majdankiem. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu z prac dokonywanych na terenie ławnego obozu na Majdanku i udzieleniu absolutorium, przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem Towarzystwa Opieki nad Majdankiem został prezydent miasta tow. Przykła, sekretarzem tow. Ignaszewski, skarbnikiem ob. dr. Kłosek.

WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH W. ZAW. POCZTOWCÓW

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. poczt i Telek. urządził konkurs gazetek ściennych wydawanych przez oia miejscowe w miastach powiatu.

Obecnie gazetki te oraz wystawa obrazów kol. Edwarda Mrówczyńskiego z Lublina i K. Ignatowicza z Łódzawy są udostępnione do obejrzenia wszystkim pracownikom pocztowym, a w dniach 27 lutego i 6 marca br. w godzinach od 10-15-15-15 będą udostępnione do bezpłatnego obejrzenia ogółowi mieszkańców miasta w gmachu Poczty.

OWSZECHNY WYKŁAD NIWERSYTECKI

W niedzielę dnia 27 lutego br. o godz. 16-17 w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, Dział Wydawnictwa Farmaceutycznego ogłosił wykład pt. „Nowe poglądy na witaminy”.

Wykład odbędzie się w sali Farma przy ul. Krak. Przedmieście 56.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Trzeci szturm”
pocz. o godz. 15, 17,30, i 20. W
świata od godz. 13,00.
BAŁTYK: „Skarb”
pocz. godz. 15, 17, 19.

ALTO: Rosanna z 7 księżyców
godz. 15, 17,30, 20

TEATR

TEATR MIEJSKI:

Żołnierz i bohater godz. 16
„Lisie Gniazdo” godz. 19,30

TEATR MUZYCZNY:

Wiktoria i jej huzar godz. 16
i 19,30.

TEATR KUKIELEK LSS:

W kinie „Rialto” o godz. 10,30
„Fernando” — Munro-Leafa i
„Krośochwila kartoflana” —
J. Sztudyngera.

WIZYRY APTEK

Dziś dyżurują apteki przy ulicy
ak. Przedm. 3, Narutowicza 27,
chawskiej 42 i Kalinowszczyzna 44

Radio

NIEDZIELA, 27 lutego

00 Wiad. gosp. dla wsi, 7.15 Mu-
za, 8.00 Dziennik, 8.25 Muzyka,
Nabożeństwo, 10.00 Aud. dla
rych, 10.10 Aud. regionalna, 11.00
technika Radiowa, 12.04 Koncert
Czechosłowackiego Radia, 13.05
leżdziela na wsi, 13.50 „Syn puł-
— słuch. dla dzieci, 14.30 Kon-
kapeli Dzierżanowskiego, 15.00
on Geldhab”, 16.00 Dziennik, 17.00
cert rozrywkowy dla PZPR,
10 „Pan Tadeusz” (4), 18.30 „Zy-
wydanie dzieł Chopina” (II),
0 Dziennik, 20.45 Międzynar. Za-
ry o „Puchar Tat”, 21.00 Z życia
10 Wiad. sportowe, 22.10 — 23.50
arnawał robotniczy (w przerwie
13.00 ostatnie wiadomości).

„Punktualność, oszczędność i planowa praca”

Zwycięzca Młodzieżowego Wyścigu Pracy wyjaśnia tajemnicę swego sukcesu

Otwierając lubelską fabrykę wag „Caudr” w celu uzyskania wywiadu ze zwycięzcą 5-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy kol. Bogdanem Sosińskim.

Na terenie fabryki, w hali montowania wag osobowych (lekarskich) wskazano mi warsztat, przy którym pracuje ob. Sosiński, przewodniczący miejscowego Pół ZMP.

Bogdana Sosińskiego zastałem właśnie przy montowaniu tzw. „daszka”. Na zadane mu przeze mnie pytanie odpowiada żywo:

— „Na terenie naszej fabryki przy stał się nas do współzawodnictwa pracy 45. Pracujemy zespołowo. Ja pracuję w brygadzie tow. Sadowskiego.”

— „Co spowodowało, że kolega uzyskał największą ilość punktów?” — pytam.

— „W pierwszym rzędzie” — odpowiada Sosiński — „złożyło się na to punktualne przychodzenie do pracy, oszczędzanie materiału, dobre rozplanowanie pracy oraz unikanie strat czasu w trakcie wykonywanych czynności. To wszystko zadecydowało, że uzyskałem największą ilość punktów, a mianowicie 15 oraz nagrodę”.

— „Tak”, — mówię przysłuchując się naszej rozmowie kierownik Gąsowski — „Sosiński jest jednym z najlepszych pracowników naszej młodzieży w fabryce. Cieszy nas fakt, że właśnie on otrzymał tak cenną nagrodę”.

— „Czy jesteście zadowoleni z otrzymanej nagrody?” — pytam Sosińskiego. — „Bardzo się ucieszyłem z otrzymanego radioodbiornika firmy „Pionier”, gdyż zawsze chciałem mieć radio, ale warunki materialne nie pozwalały mi na jego kupno. Zarabiam 15 tys. zł i mam na utrzymaniu matkę. W moim mieszkaniu nie ma instalacji elektrycznej. Chciałbym, aby dyrekcja elektrowni zgodziła się założyć mi instalację przy rozłożeniu należności na raty. Obecnie, chcąc posłuchać własnego radia, muszę z nim chodzić do mieszkania sąsiadów gdzie jest elektryczność”.

Kto może być członkiem

Zw. Bojowników o Niepodl. i Demokrację?

W związku z licznymi zapytaniem osób zainteresowanych w sprawie przyjmowania członków Związku ku wyjaśniamy co następuje: „Członkiem zwyczajnym Związku może zostać każdy ob. polski, który na terenie Państwa Polskiego lub poza jego granicami brał czynny udział w walce z faszyzmem w organizacjach zbrojnych, lub był więźniem politycznym faszyzmu”, tzn.:

1. Należał do organizacji podziemnych lub partyzanckich, w okresie okupacji, jeśli zostały one uznane za organizacje demokratyczne; był w partyzantce za granicą, za Bugiem, na terenach francuskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich,

2. Brał bezpośredni udział w działaniach frontowych pierwszej i drugiej Armii Odrodzonego Wojska Polskiego.

3. Brał udział w jednostkach W. P. przy Armiiach sprzymierzonych w walce przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, zachowując godność „Żołnierza Demokracji”.

4. Brał udział w walce przeciw faszyzmowi w Hiszpanii w latach 1936 — 38.

5. Brał udział w walce (od 22.VII 44 r.) z bandami faszystowskimi U.P.A., N.S.Z., W.I.N. i innymi wrogami Demokracji Ludowej po wyzwoleniu Polski.

6. Był więźniem politycznym sanacji przed 1939 r., był w obozach koncentracyjnych hitler, za przynależność do organizacji bojowych lub podziemnych. We wszystkich przypadkach decydującym jest obec-

W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że kol. Sosiński ma ukończoną szkołę zawodową, oraz że w niedawnym czasie otrzymał dyplom czeladniczy. Obecnie chodzi na kurs węgarski.

— „Na terenie naszej fabryki jest jeszcze jeden nagrodzony młodociany przodownik” — mówi tow. Gąsowski, pokazując mi Janusza Galewskiego, który pracuje obok Sosińskiego.

— „Pracuję w tej samej brygadzie co i Bogdan” — mówi do mnie Galewski. — „Biorąc udział w V etapie współzawodnictwa chciałem pokazać kolegom, że przykładając się do pracy, można uzyskać lepsze wyniki, a także więcej zarobić. Gdy przystępowałem do współzawodnictwa nie przypuszczałem, że uzyskam taką ilość punktów, a mianowicie 14,4 oraz nagrodę w postaci żelazka elektrycznego i przyborów do golenia. O tym, że uzyskałem nagrodę i tak dużą ilość punktów dowiedziałem się dopiero w sali Teatru Miejskiego. Obecnie chodzę do szkoły, jestem 3 razy w ty-

godniu zwalniany z pracy, a zarabiam 9 tys. zł. miesięcznie.

Na zakończenie naszej miłej rozmowy Sosiński i Galewski podkreślają zgodnie: „To — że uzyskaliśmy takie wyniki w pracy, jest pośrednio zasługą brygadiera Sadowskiego, który nie szczędził nam rad i wskazówek.”

(erjol)

Skóra dla świata pracy

W połowie grudnia ub. roku LSS uruchomiła sklep ze skórą i przybarami szewskimi przy ul. Cyruliczej 2. W sklepie tym sprzedaje się skórę twardą i miękką za okazaniem wkładki OKZZ dla członków Zw. Zawod. Sklep ten cieszy się dużym powodzeniem. Zachęciło to LSS do otwarcia jeszcze jednego sklepu tego rodzaju. Przy wyborze punktu stosowano się do planu rozmieszczenia sieci sklepów branżowych na terenie miasta, mając jednak na względzie przede wszystkim wygodę mieszkańców dzielnic robotniczych.

Sklep mieści się przy ul. 1 Maja 34. Każdy członek związku zawodowego

może raz w miesiącu nabyć jedną parę zółwek względnie komplet materiału na jedną parę półbutów. Asortyment skóry jest bardzo bogaty. Ceny ściśle urzędowe. Przeciętna cena skóry na podszewy wynosi od zł. 600 do 1000, zależnie od gatunku skóry i wielkości zółwek. Komplet materiału na buty waha się w granicach od 4 do 7 tys., na buty z cholewami od 10 do 16 tys.

Zarząd LSS nosi się z zamiarem otwarcia jeszcze trzeciego sklepu ze skórą i przybarami szewskimi, czyni również starania by każdy posiadacz wkładki mógł nabyć tyle skóry ile mu potrzeba.

„Praca nasza przyspieszy dzieło przebudowy” Konferencje hufców SP w I rocznicę jej istnienia

W dniach 25 i 26 lutego odbył się w Lublinie szereg konferencji hufców szkolnych SP. Uroczyste te zebrania poświęcone były podsumowaniu wyników pracy, osiągniętych w ciągu pierwszego roku istnienia organizacji oraz ustaleniu wytycznych planu pracy na przyszłość.

W Gimn. i Lic. Chemicznym w ramach takiej konferencji w dniu 25 bm. po odczytaniu okolicznościowego rozkazu Komendy Głównej SP odczytano rozkaz awansowy hufca szkolnego. Stopień starszej junaczki uzyskało 48 uczennic, „patrolowej” — 6, stopień starszego junaka — 43 uczniów patrolowego — 8. Z kolei Jerzy Paprocki wygłosił referat, w którym przedstawił zebrałym osiągnięcia lubelskiej organizacji „Służby Polsce”.

Po referacie i dyskusji nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się recytacje utworów Mickiewicza, pieśni w wykonaniu chóru

junaków, oraz kilka inscenizacji w wykonaniu członków hufca szkolnego i zespołu świetlicowego ZMP. Obecnych junaków było ok. 500.

340 junaczek hufca szkolnego przy Gimn. i Lic. W. Arciszowej podsumowało w tymże dniu wyniki swojej pracy. A była ona niemała: 1855 godzin przy porządkowaniu grobów poległych, rejestracji analiz, 17 przy porządkowaniu trawników miejskich, 1016 godzin przy plantowaniu ulic w dzielnicach robotniczych, 7 wieczornic i wiele innych pięknych osiągnięć.

W planie pracy na przyszłość uchwalili junaczki tego hufca pogłębianie współpracy z ZMP, podniesienie dyscypliny, zorganizowanie współzawodnictwa między plutonami i hufcami oraz intensywną

wymianę kulturalną z hufcami wiejskimi. „Praca nasza w SP wirna przyspieszyć proces przejścia Polski do ustroju socjalistycznego” — zakończyła hufcowa kol. Eckert. Na część artystyczną złożyły się piękne recytacje wierszy o tematyce robotniczej, inscenizacja oraz występ taneczny. Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończył konferencję.

W dniu 25 bm. pięć dalszych hufców szkolnych, a w dniu wczorajszym 10 następnych podobnymi konferencjami obchodzili uroczystie I rocznicę istnienia swej organizacji. Każde z tych zebrań przynosiło zebranych w wyniku dumy z wykonanej już pracy i rozpałało entuzjazm do przyszłych wysiłków dla wykonania wielkich zadań, podjętych w br. przez tę młodzieżową organizację w ramach wielkiego twórczego zrywu przebudowy, nakreślonego całemu Narodowi przez Kongres Zjednoczenia.

Sport Sport

Krzeptowski zwycięzca kombinacji norweskiej

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tat” odbył się konkurs skoków do kombinacji norweskiej na Krokwi. Wzięło w nim udział 24 ch zawodników, w tym 7-miu Czechosłowaków, 1 Rumun, 1 Fin i 15-tu Polaków. Węgrzy, i Bułgarzy wycofali się z udziału w konkursie.

Zawodnicy polscy wykazali zdecydowaną przewagę nad swoimi zagranicznymi konkurentami, zajmując 6 pierwszych miejsc w skokach i uzyskując dzięki temu 3 pierwsze miejsca w ogólnej punktacji kombinacji norweskiej. Doskonałą formę wykazał zwycięzca konkursu skoków Jan Kula, Polak oprócz najlepszego stylu miał również najdłuższy skok dnia — 74 m. Dzięki doskonałemu wynikowi w skokach zajął w kombinacji drugie miejsce, mimo, że w biegu na 18 km był dopiero 18-tv. Oprócz Kuli, wszystkie skoki powyżej 65 m miał jedynie Węzorek.

Z zawodników zagranicznych jedynie Czesi Thomas i Kadavy zbliżyli się wynikami do Polaków. Jedyn Rumun Frasila nie przekroczył 48 m. Fin Wiide miał dwa skoki z upadkiem i wycofał się. Najlepszy z Polaków w biegu na 18 km — Bukowski, skakał ostrożnie i słabo stylowo, nie przekraczając 52 m. Ogólnie zawodnicy skakali bardzo dobrze i uzyskali, jak

na skoki do kombinacji, dobre wyniki.

Wyniki kombinacji norweskiej: 1) Krzeptowski (Polska) — 439,2 pkt. (skoki 63,5; 64,5 i 54 m.), 2) Kula (Polska) — 426,4 pkt. (skoki 65,5; 74 i 68,5 m.) 3) Węzorek (Polska) — 419,3 pkt. (skoki 67, 70,5 i 62). 4) Kadavy (CSR) — 406,2 pkt. (skoki 56, 61 i 56 m.) 5) Kwapien (Polska) — 403,2 pkt. (skoki 56, 58 i 53,5 m.) 6) Dziedziak (Polska) — 400,2 pkt. (skoki 61,5; 62 i 57 m.)

W konkursie skoków pierwszy był Kula — 223,2 pkt., przed Krzeptowskim — 204 pkt. i Węzorkiem — 204 pkt.

Niebawo pomyt na bilety na mecz Polska — Węgry

Zainteresowanie meczem bokser-skim Węgry — Polska, który odbędzie się dziś w Hali Ludowej we Wrocławiu, jest olbrzymie. W 1-szym dn. przedsprzedaży uzyskano 1.500.000 zł, w drugim zaś rozsprzedane zostały wszystkie bilety, oddane do rozprowadzenia. Organizatorzy mają do dyspozycji 13.500 biletów, mimo, że hala może pomieścić ponad 15.000 osób.

Budżet TPSW zatwierdzony

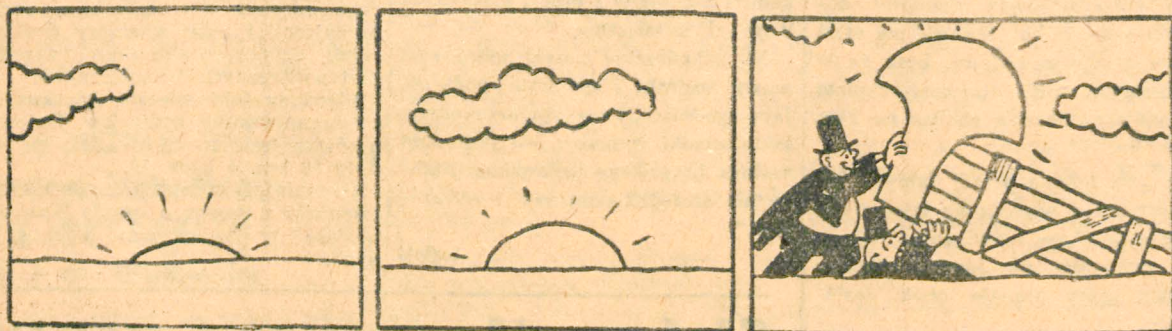
Dnia 18 bm. odbyło się zebranie Zarządu Twa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych pod przewodnictwem ob. Zygmunta Domagały, na którym wybrano delegatów na Zjazd Rady Naczelnej Twa w Warszawie w osobach ob. Ludwika Czugały i Wojewody Pawła Dąbka.

Na tymże zebraniu Zarząd Twa dokonał rozdziału dodatkowych stypendiów.

Budżet Twa, który ostatnio został zatwierdzony — zamyka się cyfrą 7.804.000 zł po stronie przychodów i rozchodów.

Na pomoc bezpośrednio dla studentów przewidziano kwotę 5.809.000 zł.

ŚWIAT się ŚMIEJE



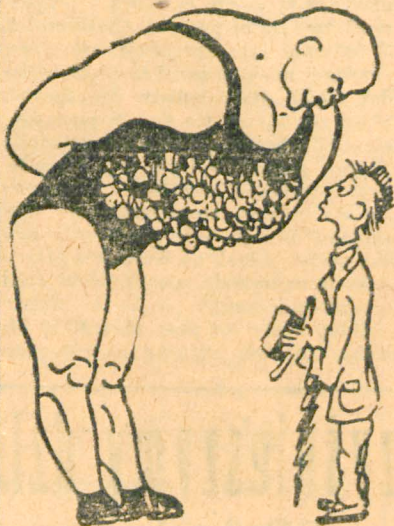
Stare słońce wstaje nad Włuchami...

Pytali się rybaka Vency Brko:
— Człowieku jesteście u wody nawet w zimie, każdego dnia, Co robicie z tymi rybami, które złapiecie?
— Usmażę ją na kolację — odpowiada rybak.
— Ale ryby przecież na noc zchodzą?
— E, jedna na rok zaszkodzić nie może.

Nie będzie kosztowała droga do trwałego pokoju i porozumienia między narodami, jeśli ten maleńki kawałeczek wykonany przez Generalne Zgromadzenie ONZ w Paryżu kosztował prawie 60 milionów koron czeskich?



— Dziwisz się, że dzisiaj jestem tak szybko? Otóż widziałem do stałem się do autobusu...



— Mistrzu chciałbym się u was uczyć zapaśnictwa...

— No dobrze, ale gdzie powieszcie zdobyte nagrody?

— Dlaczego Mania rozeszła się z tym kominiarzem?

— Zobaczyła go na Nowy Rok umytego.

— Ofiarowałem Mani na gwiazdkę szminke, a nie minął miesiąc i już ją mam całą z powrotem.

Szerokie warstwy niemieckiego społeczeństwa są rozgorzcone, że władze amerykańskie nie wypowiedziały się dotychczas na temat prośby rządu bawarskiego, aby w szkołach i urzędach wywieścić portret Hitlera.

Żalił się jeden sklepikarz w więzieniu na Pankracu swojemu współwięźniowi: — Dostałem się tutaj przez jedno głupie, cudzoziemskie słowo.

— A jakie to było słowo?

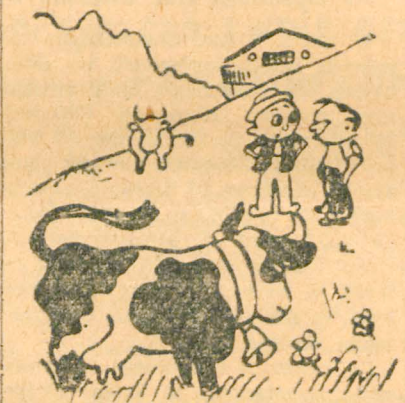
— Inwentaryzacja.

— To jest draństwo, aby na zabawie tańczyć cały czar przy muzyce z płyt — gniewają się goście — nie mogliście zaprosić orkiestry?

— Co robić — odpowiada jeden z organizatorów — do gramofonu nie potrzebujemy przynajmniej nic wlewać.

Na czele rozwoju piśmiennictwa i jego krzewienia stoi muśka.

Ona pierwsza zrobiła kropkę.



— Ta krowa ma tak wyborny słuch, że musimy jej co rok dawać ten sam dzwonek. Inaczej nie chce dawać mleka!

Gdy szczypie mróz...

Już miałem wyjść z domu, gdy nagle przyszła mleczarka i zaczęła okropnie kłapać zębami.

— Dlaczego pani kłapie? — spytałem uprzejmie.

— Dlaczego? Pytanie! Mróz jak sto diabłów! Ledwo tutaj dośzłam!

Mojej żonie to wystarczyło.

— Musisz ubrać ciepły podkoszulek! — zawyrokowała.

— Muszę — szepnąłem ulegle.

Zdjąłem płaszcz, marynarkę sweter, krawat, koszulę — włożyłem podkoszulek i z powrotem: koszulę, krawat, sweter, marynarkę i płaszcz...

Już miałem wyjść z domu, gdy nagle przyszedł kominiarz i zaczął okropnie kłapać zębami...

— Naście stopni mrozu! — wyklapał złowieszczo.

Mojej żonie tego tylko brakowało...

— Musisz jeszcze ubrać ciepłe... te... — nie wraziła się wy-czerpująco ze względu na obecność przystojnego kominiarza. (Przypuszczam, że gdyby mnie usmarowano sadzą, byłbym równie przystojny, ale własna żona nigdy w to nie uwierzy...).

— Muszę — szepnąłem ulegle.

Zdjąłem płaszcz, ściągnąłem buciki, spodnie, skarpetki, „te... — ubrałem ciepłe „te... — i z powrotem: skarpetki, spodnie, buciki i płaszcz.

Już miałem wyjść z domu, gdy nagle przyszedł poborca z Urzędu Skarbowego i zaczął okropnie kłapać zębami. My na jego widok również — ale on wyklapał pierwszy:

— Ale mróz!...

Mojej żonie tylko w to graj...

— Ach byłabym zapomniiała, nie możesz wyjść bez nauszników! — krzyknęła.

— Nie mogę... — wyszeptalem ulegle.

— Ale gdzieś je zarzucił?

Zaczęłam sobie gwałtownie przypominać...

— Ostatni raz miałem je na sztach w lutym ubiegłego roku po zdjęciu rzuciłem je na fort-pian! Przypominam sobie zupełnie dokładnie...

Wobec tego rzuciliśmy się w dwójkę w kierunku fortepianu. Ale ani na, ani pod fortepianem nauszników nie było...

— Ciekawe! — powiedziała żona.

Po chwili jednak dodała:

— Wobec tego poszukam w szafie!

Utonęła w szafie, a w powietrzu zaczęły fruwać staniczki, kłaski, chusteczki, ręczniki i typowe podobne tekstylia. Już po godzinie usłyszałem triumfalny głos małżonki:

— Są!

— Nauszniki?

— Nie — ale są twoje zimowe skarpetki, które zginęły ci podczas powstania. Musisz je ubrać na ten mróz!

Zdjąłem buciki i skarpetki, włożyłem ciepłe skarpetki i buciki.

— A nauszniki są?

— Jeszcze nie ma, ale zaraz będą.

I rzeczywiście. Po dwóch godzinach żona wygrzebała się z szafy i wręczyła mi z triumfem nauszniki...

Wciągnąłem je na uszy — i już miałem wyjść z domu, gdy nagle przyszedł listonosz.

— Ależ pocieplą! — wysapał ocierając z czoła kropelki potu.

Mojej żonie tego tylko brakowało...

— No, to musisz zdjąć podkoszulek i ciepłe... te — powiedziała — bo się jeszcze zgrzejesz i dopiero się przerzębiesz!

Zaczęłam kłapać zębami...



Pierwszy apel za nami. Wracamy do bloku. Już wiemy, co oznacza ta uroczystość, jakie się wiąże z nią niebezpieczeństwa. Już znamy naszego blokowego, przystojnego Willi z czerwonym politycznym trójkąciem: niejeden odezwał na twarzy ciężar jego łapy, niejeden ma siniaka po uderzeniu nogą.

Kopniaki, te czyste objawy wściekłości hitlerowców i wytresowanych przez nich brytanów — naszych kolegów — więźniów są z tego względu szczególnie niebezpieczne, że uderzenia nie tylko są bolesne fizycznie i moralnie, lecz i zmierzają wyraźnie do uszkodzenia jakiegoś wewnętrznego organu, bo nie ograniczają się wyłącznie do mniej szlachetnej części ciała katowanego. A Willi hojnie, z upodobaniem i humorem wykazuje przejawy swej życzliwości do nas pod tym względem i trzeba nie lada podstępów, by umknąć celnym machnięciom podkutyh butów. Paroksyzmy jego wściekłości i wyrafinowanego nieraz okrucieństwa przeplatały nasze chwile do-

brego humoru, kiedy rozmawiał z nami i dowcipkował, a nawet w przystępie wspaniałomyślności używał do przeczytania gazety. Jego żarty miały również zabarwienie sadystyczne jak i rubaszne, ordynarne zabawy, które organizował czasami.

Oto krótka chwila wytchnienia między wieczorą a udaniem się na spoczynek. Spacerujemy sobie po dwóch — trzech przed blokiem i ucinamy pogawędki. Rozmowy obracają się zwykle dokoła tych samych tematów, niejeden wyrzuca sobie lekkomyślność swego postępowania w dniu łapanki, in. przetrwania wspomnienia więzienne, ten opowiada o rodzinie, tamten o pracy przedwojennej, a wszyscy snują domysły, jak długo będą nas trzymać w obozie i kiedy nastąpi zwolnienie. Palacze uskarżają się na swe cierpienia z powodu braku papierosów, cierpienia które potęgują się w tej chwili na widok naszego Willi siedzącego wraz ze swym pomocnikiem — Stubältesterem, czyli jak my to spolszczamy „sztubowym“, w kłębach tytoniowego dymu. Wiedzą obaj dobrze o udręce palaczy i prowokują ich umyślnie. W pewnej chwili sztubowy rzuca ogryzek papierosa pod nogi spacerujących. Jak kość psu. Jeden, drugi mija go pogardliwie, choć ręce rwą się do podniesienia smakołyku, trzeci, czwarty nie zdzierży: pokusa silniejsza jest od poczucia własnej godności, już pociągają wonny dymek. Teraz Willi ciska na ziemię całego papierosa. Kilku więźniów podbiega prędko do niego chcąc ubiec się wzajemnie. Niemcy rechoczą z uciechy, tak im się podoba ta zabawa a fala wstydu zalewa im oblicze. Szczęśliwie, który uległ pokusie, już otaczają koledzy, nawet ci, którzy wzbrania-

li się schylenia po ten skarb i proszą go choć o jedno zaciągnięcie się. Papieros kursuje z ust do ust.

A oto inny dowcip. Willi z drugim dygnitarzem w więziennym pasiaku oglądają jakąś fotografię. Cmokają z upodobaniem, delektując się jej widokiem, i w pewnym momencie przywołują do siebie Piotra, z którym właśnie przechadzałem się przed blokiem. „Podoba ci się ta kobieta?“ — zapytują. W obozie między więźniami przyjęty jest zwrot „du“ — choć esmani w rozmowie z haflingami używają niżej formy „Sie“ — pan Piotr przytakuje, dostrajając się do ich humoru i śmieje się wraz z nimi. Wie, nie można inaczej. Było to plugawie zdjęcie pornograficzne. „A wiesz, że tę fotografię znaleźliśmy w twojej szafce pod menażką?“ — „Niemożliwe“. — „Kieja to mówię, to musi być prawda. Będziesz za to ukarany. Takie rzeczy są niedozwolone w obozie“. Piotr umyka przed kopnięciem, a Niemcy zanoszą się rechotliwym śmiechem.

W pierwszą sobotę naszego pobytu w obozie wieczornym apelu Willi zwrócił się do nas z uprzejmym zapytaniem, kto by życzył sobie jutro z okazji niedzieli pójść na nabożeństwo do kaplicy. Ograniczoną większość wyczuła w tej propozycji jakiś podstęp. Ale znalazło się kilku naiwnych, którzy podnieśli ręce do góry i których numery blokowi zapisał.

Nazajutrz po apelu rannym, gdy weszliśmy do bloku i ustawiliśmy się w sali piątkami, Willi wezwał jednego z nas, który znał dobrze niemiecki i którym posługiwał się jako tłumaczem i pośrednikiem. Kazał mu przekładać to, co będzie do nas mówić.

C. d. n.